

# Marek Kondrat na dobry początek

Pięć sal i 1500 miejsc ma po rozbudowie Teatr Polski w Szczecinie. Premierę przygotował Grzegorz Turnau.

JACEK CIEŚLAK

W Polsce nie buduje się wielu teatrów, a nowa przestrzeń Polskiego, wkomponowana w nadodrzańską skarpę, robi wyjątkowe wrażenie.

– Wszystko potoczy się naturalnym biegiem rzeczy, w każdej sali będziemy realizować zróżnicowany program artystyczny – mówi Adam Opatowicz, dyrektor Teatru Polskiego w Szczecinie. – Mamy do dyspozycji duże sceny musicalową oraz szekspirowską, przeznaczoną na klasykę polską i światową.

## Łoża masońska

Są dwie sceny kameralne i kawiarenka o profilu kabaretowo-literackim.

– To jest nasz punkt wyjścia, nasza filozofia. Zarówno sala musicalowa, jak i szekpirowska, mogą pomieścić 500 widzów, jednak szekpirowska ma zmienną architekturę i gdy

gramy centralnie, widzów zmieści się 270 – mówi dyrektor Opatowicz i podkreśla, że przestrzeń teatru jest wymyślona w niezwykle sposób.

– Muszę podkreślić wyjątkową rolę profesora Romualda Loeglera, którego koncepcja wygrała w konkursowej rywalizacji – mówi szef Polskiego. – Możliwości widowni są duże, ale sam teatr jest kameralny, nie przytłacza. Nie planowaliśmy obiektu wykorzystującego wnętrze skarpy, na której stoi dotychczasowa siedziba. Chcieliśmy, by do starego obiektu dobudowano nową salę z prawdziwego zdarzenia, ponieważ w przedwojennym jeszcze budynku dawnej łoży masońskiej nie było profesjonalnych warunków teatralnych. Mieliśmy widownię oraz scenę bez kulis i zaplecza. Tak wyglądała codzienność powojennych dekad: wszystko na sprzączkę i agrafkę. Kolejne projekty rozbudowy, m.in. w latach 80., upadały. Profesor Romuald

Loegler, zamiast dobudować scenę, umieścił nowy teatr w skarpie. Przekonał nas również do tego, że to będzie tańsza inwestycja, w dodatku z dwoma nowymi scenami, a nie jedną.

Tak też się stało. 90 procent nowej powierzchni Polskiego jest ukryta pod ziemią, jednak ogród zimowy i foyer korzysta z naturalnego światła, wprowadzanego przez świetliki. Ponad ziemię wystaje kopuła sali szekpirowskiej, a wszystko do siebie pasuje. Do nowej przestrzeni można wejść przez stary teatr zawieszonymi w powietrzu kilkudziesięciometrowymi schodami lub od strony nabrzeża odrzańskie. Trzecia scena powstała, gdy zrezygnowano z sali prób. W starym są dwie sale.

W październiku odbędzie się premiera musicalu „Kabaret” w dyrektorskiej reżyserii.

– Mamy dużą, nowoczesnie wyposażoną scenę z zapadniami i obrotówką, a powody



Sala Szekspiowska Teatru Polskiego w Szczecinie

wyboru „Kabaretu” są dwa – mówi dyrektor Opatowicz. – Wybrałem klasyczny musical, ale nie zgrany, zaś libretto oddaje niepokój naszej rzeczywistości, w której budzą się duchy złej przeszłości.

W pierwszej premierze „Wolny przekład z Szekspira, czyli miłość przez wieki się nie zmienia” (10 i 11 sierpnia) weźmie udział Marek Kondrat, który dawno zrezygnował z

filmu, a na scenie nie było go jeszcze dłużej.

## Premiery i goście

– Poprosiłem Grzegorza Turnaua, by zaplanował niepowtarzalny wieczór inauguracyjny działalności sceny szekpirowskiej – mówi dyrektor Opatowicz. – Wymyślił

muzykę i scenariusz z udziałem orkiestry symfonicznej i jego zespołu, Doroty Miśkiewicz i Agi Zaryan, a także Marka Kondrata. On polubił chyba nasz teatr, co wiąże się pewnie z naszym kabaretem Czarny Kot Rudy. Cieszę się, że zgodził się na występ, to dla nas wielki zaszczyt, że weźmie udział w tym programie jako aktor z wyjątkowymi tekstami Szekspira. Grzegorz Turnau wybrał m.in. fragmenty monologów i sonetów.

W najbliższych trzech miesiącach odbędzie się sześć premier, będą prezentacje z innych teatrów. 13 sierpnia – „My Way” Krystyny Jandy.

Koncepcja nowego teatru powstała w 2010 r. Budżet rozbudowy, która trwała cztery lata, wynosił 220 mln zł, po 50 procent z urzędu marszałka zachodniopomorskiego i Unii Europejskiej. – Nie zdążyliśmy na pierwszą transzę z UE, w drugiej inwestycje w kulturze były mniejsze i marszałek Olgierd Geblewicz wykonał gigantyczną pracę, by w Brukseli zmieniono przepisy, a wsparcie mogło być 50-procentowe – dodaje dyrektor Opatowicz. /©